Nr 211. **Dnia 23 września.** **Czwartek.** **Dnia 11 (23) września 1880 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano **do 2-giej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Tekli Panny Męczenniczki.
Jutro: N. Marji P. od wyzwolenia niewol.
Sobota: śś. Aurelji P. i Kleofona M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 48
Zachód „ „ 5 „ 56

Długość dnia godzin 12 minut 5
Ubyło „ „ 4 „ 35

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: śś. Cyprjana Męczennika — i Ładysława z Gielniowa.
Poniedziałek: śś Kosmy i Damiana.
Wtorek: ś. Wacława króla czeskiego M.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski“ w kwartale IV-tym 1880 roku wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formacie.

Prenumerata wynosi:

W WARSZAWIE:

Rocznie	rs. 6 kop.	—
Półrocznie	„ 3 „	—
Kwartalnie	„ 1 „	50
Miesięcznie	„ — „	50

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

NA PROWINCJI I W CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 9 kop.	—
Półrocznie	„ 4 „	50
Kwartalnie	„ 2 „	25

Ponieważ stosownie do przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji nie przyjmuje się, — raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe adresować wprost:

„Do redakcji Kurjera Warszawskiego plac Teatralny nr 5.“

W końcu redakcja ma honor upraszać szanownych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adresu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— W dniu jutrzejszym, jako 24-tym września, przypada doroczna pamiątka Najświętszej Marji Panny od wykupienia niewolników.

Pamiątka ta datuje się od czasu, kiedy znaczna część Hiszpanji jęczała pod jarzmem saracenów i maurytan.

Opłakany stan ten chrześcijan, trwający kilkaset lat, dał powód do założenia zakonu, którego celem było wykupywanie w niewoli zostających chrześcijan.

Święty Piotr *Nolasco* ze świętym Rajmundem z Pennafort założyli więc zakon taki pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji; ztąd też pamiątka ta nosi tytuł Najświętszej Marji Panny od wykupienia niewolników i obchodzi się dnia 24-go miesiąca września, jako w dniu, w którym zakon ten powstał.

— Na uroczyste nabożeństwo, odbywające się w dniu dzisiejszym ku czci Przenajświętszego Sakramentu, zebrali się liczni pobożni tak do kościoła archikatedralnego, jak i do św. Kazimierza na Nowem-Mieście; w pierwszym odbyła się o godzinie 9-tej Wotywa z wystawieniem, a w drugim oprócz Wotywy odbyło się także i uroczyste Nieszporne Nabożeństwo.

W kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, odbyła się dzisiaj z powodu uroczystości św. Tekli Panny i Męczenniczki, solenna Wotywa przed jej ołtarzem.

W kościele zaś św. Marcina, przy ulicy Piwnej, odbyła się przed ołtarzem uroczystującej dziś świętej Panny i Męczenniczki, siódma już z kolei Nowenna.

Dulcigno.

Nazwisko tej skromnej miejscowości do niedawna jeszcze niczem nadzwyczajnem nie głośnej, od pewnego czasu coraz częściej poczyna się powtarzać na szpaltach pism politycznych, w charakterze jednego jeszcze supełka, w które tak obfituje kwestja wschodnia...

O Dulcigno oparła się leniwa w czynieniu zadość własnym przyrzeczeniom i paktom Porta — i z tego stanowiska żadne moce poruszyć jej dotąd nie zdołały.

Otóż nie od rzeczy będzie podzielić się z czytelnikiem kilkoma słowy o owem źródle rozterek pomiędzy niemogącą się zdobyć na zbrojną demonstrację Europą, a oczekującym jej sułtanem.

Dulcigno więc, miasteczko położone na brzegu albańskim, posiada dwa porty, z których jeden, położony bliżej miasta, nie jest ani wielkim, ani głębokim, tak, że mieści tylko statki nie przewyższające 200 tonn objętości, drugi zaś obszerniejszy, może dać schronienie statkom wielkich rozmiarów, lecz za to jest nader wąski.

Ta ostatnia właśnie okoliczność zmniejszyła wagę portu, ponieważ parowce „Lloyda“ ostatniemi czasy częściej zarzucały kotwicę w niedalekim porcie San-Giovanni di-Meuda.

Pomimo to Dulcigno posiada wciąż handlowe znaczenie, zresztą dziś mniejsze, aniżeli przed laty kilkunastu.

W 1860 roku w Dulcigno znajdowało się 190 statków, liczba ich przecież upadła do 70 — 80; jestto cała jego flotylla handlowa.

Do czasu założenia portu wojennego Dulcigno miało renomę gniazda zbójeckiego i posiadało 400 statków, które w 1848 roku zamieniono na flotyllę kupiecką.

Późniéj razem z korsarzami greckimi brała ona jeszcze udział w wojnie o niepodległość Grecji i pod czas tej wojny została prawie zupełnie zniesioną.

Stare miasto w Dulcigno, wraz z fortecą, oddzielone jest od nowego portem i posiada teraz nie więcej aniżeli ośmdziesiąt domów, z których tylko połowa jest zamieszkaną.

Forteca jest otoczona wysokiemi murami, nie ma jednak znaczenia, ponieważ górują nad nią wierzchołki Motura i Kłomcza.

W nowem mieście liczą do 400 domów i 2,800 mieszkańców, muzułmanów; nadto jest jeszcze 8 domów serbskich, kilka zamieszkanych przez katolików i kilkanaście przez cyganów.

Chrześcijanom pozwolono przemieszkiwać w Dulcigno dopiero od roku 1858.

Dulcigno, po albańsku Ulkun, po turecku—Olgun i po serbsku Olczyn, w starożytności nosiło miano Ulcinium, a jeszcze dawniej Olchinium; jeżeli wierzyć geografom, Plinjusz o tej właśnie miejscowości wspomina, iż założoną została przez mieszkańców Kolchidy pod mianem Kolchinium...

Po rozdzieleniu się imperjum rzymskiego Dulcigno przyłączone zostało do cesarstwa wschodniego i aż do XI wieku należało do Bizancjum, kilkakroć na czas krótki ustępowane to serbom, to węgrom, to Wenecji.

Po roku 1180 Dulcigno pozostawało w rękach serbów aż do 1408, kiedy zawładnęła niem Wenecja; kolonją tej ostatniej było starożytne Kolchinium aż do r. 1571.

Następnie miasto dostało się turkom przy Achmecie-paszy.

Wenetowie przecież nie myśleli zrzec się swej niegdy własności i kilkakrotnie przedsiębrali kroki w celu odjęcia turkom Dulcigna; ostatnia próba zrobiona została w r. 1718 przez hrabiego Schulemberga.

Następnie miasto pozostawało we władzy sułtana aż do roku 1878, kiedy wstępnym bojem zdobyli je czarnogórcy; 10,000 ludzi garnizonu zabito, 500 wzięto do niewoli.

Zwycięzcom dostało się w ręce pięć armat fortecznych i 1500 sztuk karabinów.

Czarnogórcy stracili wówczas 180 zabitych i 300 rannych; miasto całe prawie zostało spalone.

***

Nowa Praga, Targówek i Szmulowizna.

II.

Jeżeli, jak widzieliśmy w artykule poprzednim, miejscowości mające być przyłączone do Warszawy,

---

PŁOWCE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIV WIEKU

PRZEZ

Walerego Przyborowskiego.

(Ciąg dalszy—Zobaczyć nr. 210).

XVIII.

Kiedy z murów zamkowych ujrzano posuwające się do szturmu szeregi krzyżackie, których okrzyki napełniały powietrze, mieszczanie potracili do reszty głowy, a co gorsza odwagę. Bocian ciężko ranny, blady z bólu i strachu leżał na ławie w wielkiej sieni zamku i jęczał. Dym buchający kłębami z palących się stajni i obór dusił zamkniętych w ciasnym obrębie murów zamkowych — ryk bydląt, które wydostać się nie mogły z palących się obór, dopełniał grozy i przerażenia ogólnego.

A tymczasem łucznicy angielscy, podsunąwszy się bardzo blisko murów, nie przestali obsypywać zamku gradem strzał — w dali za nimi rycerstwo krzyżackie i roty starościńskie posuwały się w ścieśnionych kolumnach do szturmu. Zdawało się, że wszystko stracone, że Bóg tych wiernych ojczyźnie mieszczan oddał na pastwę niemcom i gorszemu od niemców zdrajcy. Przerażenie i popłoch był tak wielki, że ten i ów ciskał broń i biegł ukryć się w najtajniejszy kątek zamkowy.

W takiem położeniu burmistrz okazał się mężem, w całem znaczeniu tego słowa. Wezwawszy do siebie płatnerza, nakazał mu wziąć trzydziestu ludzi, tych którzy najbardziej stracili otuchę, wyrąbać drzwi u obór i stajni i wypuścić bydło, konie i owce, których ryk najwięcej przyczynił się do zamięszania — a następnie dziesięciu ludzi rozstawić na straży na murach od strony miasta, zkąd szturm dla ognia ogarniającego całe miasteczko był niepodobny— z resztą zaś, t. j. z dwudziestoma ludźmi, zająć się gaszeniem pożaru obór i stajni.

Gdy płatnerz żwawo ruszył się do wykonania tego rozkazu i zebrał około trzydziestu tchórzliwych, lub lekko rannych i udał się ku stajniom, sam burmistrz, człek ogromnego wzrostu, ubrany w stalowy hełm i takąż zbroję, ufny w opiekę Bożą, począł przebiegać mury, zachęcając do obrony.

— Kto w Boga wierzy—wołał—ten da odpór niemcom! Nie wezmą nas, jeśli się będziemy bronić. Mury mocne, rów pełen wody — niech no przyjdą, przywitamy ich tak, że im się odechce na zawsze brać Pyzdry mocą. Poznają co to jest ręka mieszczańska!

Mówiąc to biegł po murach, śród tysiąca strzał, które na niego oblegający ciskali, tak szczęśliwie, że zaledwie jedna utkwiła mu w hełmie. Ożywił ducha, natchnął odwagą obleżonych, kazał przygotować belki ogromne, wodę gorącą, smołę roztopioną, stosy kamieni i ufać Bogu i sobie. Sz częściem wypuszczone bydło z obór przestało napełniać powietrze strasznym rykiem, wzmagając przez to zamięszanie — płatnerz prócz tego energicznie zabrał się do gaszenia ognia.

Czas już był wielki, bo łucznicy angielscy, między którymi uwijał się teraz z gołym mieczem w garści Tomasz de Offart, poczęli na drabinach rzuconych w poprzek przechodzić rów napełniony wodą. Offart w błyszczącej zbroi nadbiegł także nad rów i kobiecym swym, piskliwym głosem zachęcał innych do tegoż kroku. Widząc to burmistrz naciągnął potężną ręką łuk i mrucząc:

— A ty psie niemiecki! — wypuścił strzałę, która biegnąc ze świstem uderzyła konia Offarta w samą pierś. Biedne zwierzę, ranione ciężko, spięło się i zwaliło w tył wraz z jeźdzcem. Zagrzani tem mieszczanie, widząc że łucznicy na widok upadku swego wodza wstrzymali się nieco, poczęli ich obsypywać gradem strzał i kamieni ciskanych z procy, przez niektórych z pomiędzy nich, z wielką zręcznością. Ci, którzy przeszli już rów, przypłacili swe życie śmiercią lub ranami. Olbrzymi kamień zwalony z murów strzaskał drabinę rzuconą na rów.

Otucha wstąpiła w mieszczaństwo. Na nowy grad strzał łuczników, którzy wydobyli Offarta z pod konia i uprowadzili go z pola bitwy, mieszczaństwo poczęło odpowiadać gradem strzał i gradem kamieni. Ale jak pierwszą razą, tak i teraz musieli ustąpić przed celnością i mnogością pocisków, kryjąc się za mury. Wprawdzie nie stracili odwagi, ale odpór ich był słaby.

Już też ciężkie kolumny rycerstwa krzyżackiego

rozwijają się pomyślnie, mając przed sobą coraz korzystniejszą przyszłość, to tem ważniejszym staje się wzgląd, aby miejscowości te po przyłączeniu nie znalazły się odrazu w warunkach, któreby zamiast pomagać, przeszkadzały dalszemu ich wzrostowi.

Obawa tego rodzaju może być tem słuszniejsza, że podobny los spotkał już podobno miejscowości inne, dawniej do miasta wcielone.

Na pierwszy plan występuje tutaj kwestja podatków.

Obecnie, w osadach, o jakich mowa, podatki stosunkowo są niewielkie, a okoliczność ta, dla ludności że tak powiemy dorabiającej się, jest nader ważną.

Gdyby więc mieszkańcy czy to nowej Pragi, czy też Szmulowizny zostali odrazu z chwilą przyłączenia opodatkowani według normy podatków składanych przez mieszkańców Warszawy, to naturalnie ciężar podobny dałby się zbyt dotkliwie uczuć i mógłby wpłynąć niekorzystnie.

Naturalnie, mieszkańcy nie wzdragaliby się zapewne od płacenia podatków praktykowanych w Warszawie, lecz w tym stopniu tylko, w jakim najniezbędniejsze ich potrzeby meljoracyjne mogłyby być zaspokojone.

Że potrzeby te są ważne i pilne, zbytecznem byłoby dowodzić, tem bardziej, że każdy to widzi.

Tak mianowicie, na nowej Pradze najpilniejszem jest zaprowadzenie bruków i oświetlenia.

Przy coraz szybciej rozwijającym się ruchu fabrycznym i budowlanym, brak bruków staje się tutaj zbyt dotkliwym i wywołuje ogólne narzekanie; a jeżeli obywatele nowo-prascy myśleli kiedykolwiek o połączeniu z Warszawą, to głównie dlatego, żeby zyskać większą nadzieję otrzymania tego, bez czego dziś osada wielce szwankuje: *porządnych bruków.*

W istocie, przy obecnym stanie, sprowadzanie materjałów budowlanych, jak np. cegły, drzewa, wapna i t. p., nietylko wskutek opłaty rogatkowej ale i zbyt utrudnionej lokomocji, jest nader kosztowne i połączone z wielu niewygodami, a czemu właśnie śpieszne wybrukowanie miasta dzielnie mogłoby zaradzić.

Niemało również zależy na odpowiedniem zaprowadzeniu organów miejscowych władz policyjno-administracyjnych.

Gdyby nowa Praga i Szmulowizna, po wcieleniu ich do Warszawy, przyłączone zostały do cyrkułu praskiego, w takim razie, pod względem utrzymania porządku, w kwestjach np. sanitarnych, administracyjnych i t. p. nie zyskałyby wiele.

Dzisiejszy cyrkuł praski przy znacznej rozległości nie odznacza się zbyt wielkim porządkiem; cóż dopiero, gdyby cyrkuł ten został jeszcze do tak wielkich rozmiarów powiększonym!

Natomiast byłoby dobrem, aby dla miejscowości, jakie mają wejść w granicę Warszawy, ustanowiono *cyrkuł oddzielny* i aby wogóle organa władz właściwych miejskich istniały tak dobrze dla nowej Pragi i Szmulowizny, jak dla innych dzielnic Warszawy, gdyż tym tylko sposobem mógłby być zapewnionym tutaj jakiś ład i porządek administracyjny.

Krótko mówiąc, ani Nowa Praga, ani Szmulowizna nie powinny być, wrazie przyłączenia, traktowane po macoszemu; inaczej bowiem, dzisiejszy ich rozwój mógłby zostać zwichniętym, a szkoda byłaby niemała.

Z drugiej zaś strony nie ulega wątpliwości, że przy zupełnem równouprawnieniu z Warszawą, mieszkańcy osad wspomnionych mogliby pozyskać znaczne korzyści.

Przedewszystkiem już przez samo zniesienie, a właściwie posunięcie rogatek, mniej zamożna ludność Warszawy chętnieby się w okolice tamtejsze przenosiła, przyczyniając się do większego ich jeszcze ożywienia.

Nie można też wątpić, że wartość posesyj podniosłaby się w cenie, zwłaszcza gdyby przybyły bruki i oświetlenie.

Dalej, co ważną byłoby rzeczą, to że właściciele domów, należąc już do miasta, mogliby przystąpić do Towarzystwa kredytowego miejskiego i pozyskać pomoc tej instytucji.

Przy możności korzystania z pożyczek powiększyłaby się niezawodnie tak na nowej Pradze jak i na Szmulowiznie liczba domów murowanych, a co również wpłynęłoby na podniesienie ogólnej wartości osad dzisiejszych.

Nakoniec, przy zniesieniu rogatek chętniej jeszcze przedsiębiorcy mogliby tu wznosić zakłady przemysłowe, dla których dziś opłata rogatkowego itp. — nie jest kwestją nic nieznaczącą.

Powtarzamy jednak, że dla ziszczenia tych wszystkich nadziei, jakie i obywatele nowo-prascy niezawodnie w sercach swych żywią, potrzeba jednej głównie rzeczy: *szczerego zaopiekowania się nowo-wcielonemi dzielnicami, ze strony zarządu miejskiego.*

Wszak to nie przybłędy, ale prawe dzieci Warszawy; a jako takie godne są w pierwszych zwłaszcza początkach nowego życia — rodzicielskiej dbałości.

O dbałość tę zresztą dopomina się i inny wzgląd jeszcze.

Jak już wspomnieliśmy, nową Pragę i Szmulowiznę opasuje linja kolei, a to daje niemal pewność, że miejscowości te zamienią się z czasem na zupełnie fabryczne.

Nikt nie będzie przepłacał placów położonych w centrum Warszawy, mogąc je dostać znacznie taniej i przy bardziej jeszcze ułatwionych środkach komunikacji, aniżeli mogłyby to mieć fabryki zakładane w samej Warszawie.

Nie ulega więc wątpliwości, że przy zwiększającym się ruchu przemysłowym w ogóle, fabryki budować się będą głównie przy linji kolei obwodowej, i że kiedyś a względnie nawet niezbyt długo powstanie może bodaj, czy nie druga Warszawa fabryczna?

Przypuszczamy, że i tej okoliczności zarząd miejski nie zechce spuścić z oczu; i nie poszczędzi wszystkiego, cokolwiek do ożywienia budzącego się w tej okolicy życia fabrycznego na większą skalę przyczynićby się mogło.

Przy tem wszystkiem jednakże, skoro kwestja przyłączenia ma wejść, o ile wiemy, niezadługo w wykonanie, koniecznem nam się wydaje zawezwanie do grona komisji i obywateli miejscowych, najbliżej, jak to już zauważyliśmy, w kwestji tej interesowanych.

Ci ludzie, oddawna tu zamieszkali, znają przecież dobrze i stosunki miejscowe i potrzeby własne — słuszną więc i sprawiedliwą byłoby rzeczą, aby i ich głosu także wysłuchano.

J. J.

Ręka.

Materjalne, cielesne pojęcie ręki przyćmione zostało w mowie i życiu taką rozmaitością duchowego jej znaczesia, że pierwotny obraz „pięciopalcowej towarzyszki człowieka“ już tylko bardzo rzadko w właściwem świetle się przedstawia.

„Podać rękę“ oznacza uprzejmą, uprzedzającą troskliwość, która nie oczekuje dopiero objawienia tego życzenia...

„Oddasz mi swoją rękę?— od odpowiedzi na to pytanie zawisła dola lub niedola całego życia!

W kościele przechował się obyczaj dwóch rąk splecionych ze sobą, jako symbol związku małżeńskiego; — ręka męża to silna, niezachwiana obrona i opieka, obejmuje więc i osłania drobną rączkę niewiasty, której paluszki kryją się i tulą w jego ręce z ufnością i spokojem, jak ptaszęta w gniazdeczku...

Sztuka wróżenia z dłoni nie jest nieomylną—natomiast przypatrzmy się uważnie zewnętrznej stronie ręki lub całej pięści, ta nas cokolwiek lepiej oświeci.

Oto z jednej strony pięść, która śmiga młotem kowalskim, ciska harpuny, pługiem kieruje, węgle z kopalń wydobywa—a z drugiej rączka rozsuwająca listeczki z pączków, rozpościerająca skrzydełka motylom, dziergająca koronki, opatrująca rany, prowadząca smyczek, pióro lub pędzel.

Cóżto za różnica!

Trzeba jednakże w wydawaniu wyroku z pozoru zachować niezbędnie pewną miarę, gdyż nieoględny trybunał mógłby łatwo zwinną i zręczną rękę krawca wziąć za wychuchaną rękę zamożnego próżniaka...

Czynności twórczej towarzyszy zawsze hamulec powstrzymujący.

Gdy rumak się wspina, ściągnięte cugle zmuszają go do zgięcia upornej głowy ku ziemi—żagiel wichrem gnany, omal że nie odda wiotkiej łodzi falom na pastwę, lecz zręczny ruch nie dopuszcza zboczenia z obranego kierunku...

W oddziałach maszynowych zakładów fabrycznych występuje ręka ludzka przeważnie tylko jako kierownik i organ porządku nad ujarzmionemi siłami ognia, wody, elektryczności itp., pragnącemi zrzucić z siebie krępujące je kajdany.

Dzieła rąk mezkich odznaczają się użytecznością i trwałością; kobiecych zaś delikatnością, zgrabnością i... znikomością...

Ścieranie kurzu wtenczas dopiero wpadnie w oko, jeżeli je zaniedbano; ten sam rezultat objawia się w różnorodnych właściwych rękom kobiecym porządeczkach i zajęciach około przedmiotów codziennego życia domowego.

Jeżeli duma mężczyzny posuwa się tak daleko, że imię swoje ryje niejako na skale z tryumfującemi słowami: „kamienie o tobie rozpowiadać będą“—toć z drugiej strony kobiecie-matce wystarcza najzupełniej promieniejące oblicze nasyconego, który, odwracając oczy od próżnego półmiska, powiada: potrawa twoją ręką przyrządzona, smakuje mi najlepiej...

Slepy czyta ręką; ręka zastępuje mu oko do tego stopnia, że nawet barwy rozpoznawać może; niememu zastępuje ona usta w porozumiewaniu się z innymi.

Ba, lecz nawet ludzie najwymowniejsi podają so-

---

i rot starościńskich, prowadzone przez samego starostę, który biegł na przedzie z mieczem podniesionym do góry, pędem zbliżały się do rowu otaczającego zamek. Napróżno, zachęceni znów przez burmistrza, mieszczanie przywitali ich gradem pocisków. Strzały i kamienie dzwoniły po zbrojach, tu i owdzie zwalając z nóg jakiego knechta—a straszna, ciężka kolumna z przeciągłym krzykiem przybiegła do rowu, rzuciła nań gotowe mosty i masą poczęła się przedostawać na drugi brzeg, tuż prawie pod same mury.

Była to najcięższa chwila dla oblegających. Łucznicy musieli powstrzymać swe pociski, dla nieranienia swoich, a oblężeni za to poczęli razić potężnie zbite tłumy krzyżactwa usiłujące się rozwinąć na wąskim przesmyku ziemi między rowem i murem. Olbrzymie belki, kamienie, wrząca smoła i woda, strzały, pociski wszelkiego rodzaju sypały się na nich z murów, raniąc, gniotąc, zabijając, knechty krzyżackie padali jak snopy, zawalając trupami swemi wodę rowu. Mimo to jednakże zdołali poprzystawiać drabiny do murów i z toporami lub mieczami w garści piąć się do góry. Tu i owdzie mieszczanie zwalili drabinę, która chwiejąc się przez chwilę z gromadą ludzi na sobie, padała, krwawą lukę robiąc w szeregach oblegających.

Pomimo to jednak kilkanaście drabin stanęło i krzyżactwo tłumnie się pnąc po nich zdołało się tu i owdzie wdrapać na mury, ponosząc w ogólności ogromne straty. Teraz ropoczął się ręczny bój. Burmistrz wszędzie był obecny, gdzie tylko jego przytomność była konieczna. Cięto się mieczami—pod uderzeniem toporów pękały najsilniejsze helmy i zbroje. Krzyżacy tłumami staczali się z murów — jedna drabina za drugą padała, w końcu padły wszystkie roznosząc spustoszenie dokoła. Szturm był odparty. Z murów gradem sypały się pociski, lała się wrząca smoła, toczyły się olbrzymie głazy. Krzyk, jęk rannych, trzask łamiących się mieczy napełniał powietrze. Pod murami stosy trupów leżały, woda krwią się zafarbowała.

Krzyżactwo zdziesiątkowane, rażone ze wszech stron, poczęło uciekać. Wkrótce na wielką radość oblężonych pod murami prócz trupów i rannych nie było nikogo.

Można sobie wyobrazić uniesienie mieszczan. Z dumą patrzeli na dzieło zniszczenia, na żelazne pułki krzyżackie odparte ich dłonią od murów. Ale wkrótce mieli ujrzeć, że nie tak łatwo ze zranioną pychą i wytrwałością niemiecką.

Uciekającym tłumnie knechtom zabiegł drogę na wielkim białym koniu komtur z mieczem w ręku i pieniąc się z wściekłości krzyczał, zawracając uciekających:

— *Herum! herum!*

Głos jego był tak silny, że brzmiał ponad straszną wrzawą pobojowiska. Nadbiegł też i starosta i płazując szablicą swych zaciężnych wstrzymał ich w ucieczce i począł na nowo sprawiać. Jak przedtem tak i teraz łucznicy angielscy, wsparci niewielką ilością knechtów niemieckich, oraz mocno przerzedzeni i zniechęceni, musieli znowu obsypywać zamek strzałami. Tomasz de Offart, przyszedłszy nieco do siebie, znów stanął na ich czele i walecznie poprowadził nad sam rów, nakazując przeważnie ciskać strzały zapalone. Jakoż wkrótce taka masa padła tych strzał na dachy, mury i w okna zamkowe, że w kilku miejscach wybuchnął pożar. Na nieszczęście nie zdołano ugasić jeszcze pierwszego ognia w stajniach i oborach. Pod wieczór bowiem zerwał się dość silny wiatr i rozdmuchiwał płomień i tak już silny sam przez się. Kiedy więc jeszcze pokazał się ogień w kilku miejscach naraz w samym zamku, ogień z którym walczyć niepodobna było dla braku rąk, gdyż na murach ledwie ich starczyło, zwłaszcza po ostatnim szturmie, który oblężonych dość krwi kosztował—kiedy się więc nowy ogień pakazał, mieszczanie znów poczęli tracić głowę. Na dobitkę, płatnerz doniósł burmistrzowi, że w jedynej studni zamkowej zabrakło wody, a do Warty po wodę bez niebezpieczeństwa i straty czasu udawać się niepodobna. Burmistrz rzekł mu na to:

— Mój bracie, cóż ja ci pomogę. Czyń co umiesz a resztę zdaj na Pana Boga. Ja ci ludzi dać nie mogę, bo jeno patrzeć jak te szwaby znów na nas uderzą i trzeba nam będzie wszystkich sił, żeby to hultajstwo odeprzeć.

Jakoż krzyżacy widocznie gotowali się do nowego szturmu. Sformowali się znowu w szeregi— wszystko rycerstwo zsiadło z koni i z toporami w rękach stanęło na czele knechtów. Burmistrz z blanków zamkowych widział to—widział jak sam komtur w białym płaszczu z dobytym mieczem, postawiwszy koło siebie sześciu chłopów z surmami, gotował się do pójścia naprzód, jak Wicek z Szamotuł swych żołnierzy zachęcał do boju. Widział to wszystko burmistrz i w głębi duszy swojej drżał o całość zamku — przeczuwał, że jeżeli ten szturm poprowadzony z większe-

bie dłonie i ściskają się za ręce przy powitaniu lub pożegnaniu, wznoszą prawicę groźnie do góry, przestrzegając lub przeklinając, palcem wskazują, uzupełniając nim dane objaśnienie kierunku, chociaż ta wskazująca pozycja ręki wzbudziła niegdyś do tego stopnia niezadowolenie uprzedzającej francuskiej grzeczności, że podczas podróży króla Ludwika XIV umieszczone na drogoskazach drewniane palce białą skórką powleczono...

Jedna i taż sama ręka może ranić i... ranę goić, karcić i... pieścić, siać i... zbierać, jednym pociągiem pióra wyrokować o życiu lub... śmierci; jedna i ta sama ręka może powitać lub... pożegnać, jałmużnę przyjmować lub... rozdzielać, może zrywać kwiaty na przystrojenie szczęśliwej oblubienicy lub też drogiej mogiły.

Powiadają, że nie należy bezwzględnie wymagać użyteczności od tego, co ma przeznaczenie być tylko pięknem, — i w samej rzeczy znajdują się rączki tak lube, tak delikatne, że gorące podziwianie nie dopuszcza ich do zajęcia się choćby najskromniejszą robótką; rączek takich dotknąć inaczej nie wolno, jak tylko hołdowniczym pełnym szacunku pocałunkiem...

Jednakże z drugiej strony wiadomo, że „praca uszlachetnia" — należałoby więc raczej postawić takie twierdzenie:

„Można do pewnego stopnia wymagać użyteczności od każdej ręki, gdyż sama piękność tylko nie była nigdy żadnej ręki przeznaczeniem!"

W końcu nie od rzeczy będzie dodać, że od starożytnych jako też nowszych języków zapożyczył i polski język w dosłownem poczęści tłómaczeniu niektóre zwroty pochodzące od ręki, jako to:

Ręka rękę myje — być pod ręką — nosić kogoś na rękach — pełnemi rękami — rękami i nogami — z ręki do ręki — przed ręką — mieć kogoś w ręku — ręka w znaczeniu charakteru pisma — podnieść rękę na kogo — przyłożyć rękę do czegoś — umywać ręce od wszystkiego — z wolnej ręki sprzedać — komuś wpaść w ręce — mieć coś pod ręką — jako oznaczenie strony: po prawej ręce i t. d. — żyć z pracy rąk swoich — podać pomocną rękę — przy grze być na ręku — wyręczyć się kimś — z ręki do ust — iść pod rękę — ofiarować komuś rękę — zostawić wolną rękę — kupić z drugiej ręki — z dobrej ręki — założyć ręce na piersi — wypuścić z rąk — odwrócić rękę od kogoś — klaskać w ręce — rysować z wolnej ręki — ręka w rękę — ręka sprawiedliwości — życie moje spoczywa w jego rękach — dać na rękę — robota pali mu się w rękach — z pod ręki mi zniknęło — dać ciepłą ręką — wyjść o-bronną ręką — załamać ręce nad głową — umaczać ręce w jakiej sprawie — mieć związane ręce i t. d.

E. K.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Czytamy w dzisiejszym rozkazie p. prezydenta miasta co następuje: „W celu ochrony architektonicznych zabytków starożytności i zachowania zasad estetyki przy robotach około odnawiania i przebudowywania katolickich kościołów w Warszawie, ustanowioną została przezemnie stała komisja z miejscowych budowniczych złożona, której poruczonem zostało przeglądanie wszystkich projektów robót w kościołach tych dokonać się mających. Dla tego też polecam niniejszem pomocnikowi starszego inżeniera miasta budowniczemu Cichockiemu, aby przedstawiał tejże komisji składane w magistracie projekta robót w kościołach i aby sporządzał protokóły z posiedzeń tejże komisji. Pp. budowniczym miejskim zalecam, aby brali udział w posiedzeniach komisji i aby dostarczali jej, każdy ze swego rewiru, wszelkich objaśnień, jakich komisja ta potrzebować może."

= Komisja, delegowana do wytyczenia linji granicznej dla Nowej Pragi i Szmulowizny, przyłączanych do Warszawy, zbierze się po raz pierwszy na gruncie w poniedziałek dnia 27 b. m., o godzinie 12 południe.

= Prośby o konsensa na założenie składów węgli kamiennych i drzewa napływają nawalnie do zarządu miejskiego. Komisja, złożona z inżeniera miasta p. Modlińskiego i budowniczego miejskiego p. Zygadlewicza, z udziałem naczelnika właściwego oddziału straży ogniowej, codziennie ogląda i rewiduje miejsca, na których projektowane jest założenie nowego składu. Czy nie za wiele tego dobrego?

= W tygodniu od 11 go do 18-go września r. b. policja znalazła i skonfiskowała: na bazarze przy ulicy Gęsiej: u różnych handlarzy 52 funtów ryb, a na rynku za Żelazną Bramą: u różnych handlarzy 29 funtów ryb i 100 funtów mięsa, niezdatnych do użytku; winni za sprzedawanie produktów niezdrowych pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

= Z powodu powstałych na Wiśle ław piaszczystych przystań statków przeniesioną została z lewego brzegu rzeki na prawy.

= Na odbytem onegdaj posiedzeniu klinicznem Towarzystwa lekarskiego warszawskiego przedstawiał dr Perkowski dwóch pacjentów z nader korzystnym wynikiem dokonanych przez niego operacyj. Poczem dr Kośmiński zakomunikował nieznany, nowy sposób Pflügera dla badania zdolności wzrokowej rozpoznawania barw. Sposób ten wydaje się bardzo praktycznym, a obok innych dotąd będących w użyciu oddać może wielkie usługi na kolejach żelaznych przy badaniu ostrości widzenia maszynistów i dróżników, w celu upewnienia się, czy ciż dobrze rozróżniać mogą różnobarwne sygnały na linji przyjęte. Poczem posiedzenie zamknięto, odkładając na przyszłe pracę dra Nusbaum'a, będącą niemniej na porządku dziennym.

= Dzienniki angielskie podnoszą z wielkiem uznaniem fakt ofiary dopełnionej przez ks. Aleksandra Lubomirskiego na rozmaite cele naukowe i dobroczynne dla Galicji, stawiając go jako wzór uczuć obywatelskich i przywiązania do kraju.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w „Wielkim człowieku do małych interesów" występuje w roli Matyldy panna Rapacka.

* Partję Silvy „w Ernanim" śpiewa dziś p. Franco Novara.

* Wczoraj w teatrze wielkim debiutowała w roli Eleonory w „Trubadurze" panna Pruszyńska.

Debiutantka ma głos sopranowy niezbyt rozległy, niezbyt silny i niezbyt dźwięczny, medjum słabe, wyższy regestr nieco ostry — ogólne brzmienie całej skali suche.

Gdyby panna Pruszyńska posiadała dostateczną siłę, głos jej zdawałby się przydatnym bardziej do dramatycznych, aniżeli do koloraturowych partyj — trylu bowiem debiutantka nie ma wcale, a pasaże idą oporem.

Wszelkie zresztą wątpliwości co do uzdolnienia panny Pruszyńskiej rozstrzygną dalsze debiutantki występy — a szczególniej zapowiedziana rapertuarem „Aida."

Pan Chodakowski zbierał wczoraj jako hrabia di Luna grzmiące aklaski — panna Pilcówna widoczne robi postępy.

* Panna Marja Majewska, jedna z najcelniejszych uczennic Liszta, która w zeszłorocznych koncertach swoich, dawanych w Wiedniu i Lipsku, zjednała sobie uznanie muzykalnych powag niemieckich, przybywa w październiku do Warszawy, celem dania tutaj koncertu.

* P. Gustaw Lewita, prof. konserwatorjum muzycznego, powrócił w tych dniach z dłuższej artystycznej wycieczki.

= *Art. nad.* Szanowny redaktorze!

Niegrzeczność panów konduktorów, prowadzących omnibusy kursujące z pod kolei warszawsko-wiedeńskiej do rogatek powązkowskich, przechodzić zaczyna wszelkie już granice.

Dodajmy do tego zupełne lekceważenie przepisów administracyjnych, a przyjdziemy do przekonania, że po raz tysiączny sprawdza się tutaj przysłowie: „nie tabakiera dla nosa, ale..."

Z jednym z tego rodzaju pp. konduktorów piszącemu te słowa zdarzyło się w tych dniach odbyć wymienioną wyżej przestrzeń w $1\frac{1}{2}$, wyraźnie półtorej godziny.

Działo się to zaś następującym sposobem:

Wyruszywszy ze stacji przy kolei, przejechaliśmy 10 kroków, poczem nastąpiło 10 minut oczekiwania — i tym podobnym sposobem dalej...

W rezultacie w dobre pół godziny dojechaliśmy do drugiej stacji (która obecnie już według przepisów policyjnych nie istnieje) przy rogu Granicznej i Królewskiej.

Tutaj p. konduktor uważał sobie za święty obowiązek — urządzić wielki przystanek...

Nie pomagały prożby, groźby i narzekania podróżnych.

Niektórzy chcieli resztę podróży odbyć piechotą, uważając ten sposób lokomocji za daleko praktyczniejszy aniżeli wleczenie się noga za nogą omnibusową arką, ale pan konduktor, przeklinając na czem świat stoi, nie chciał ich wypuścić...

Dopiero interwencja stróża bezpieczeństwa publicznego, którego, mówiąc nawiasem, cały kwadrans wyglądaliśmy, zmusiła p. konduktora do ruszenia z miejsca, na którem staliśmy przeszło 20 minut.

W kilka chwil przecież nagrodził to sobie ponowną stójką przy Żelaznej Bramie.

To przechodziło już granicę cierpliwości niektórych, zapłaciwszy więc za kurs, otrząsnęli swe szaty z pyłu omnibusowego i resztę podróży odbyli *per pedes*...

Inni jednak — a między innymi i niżej podpisany — zostali dla ciekawości, ażeby się przekonać, jak długo trwać będzie podróż.

Jak rzekłem, przybyliśmy do celu dopiero w półtorej godziny od chwili wyruszenia...

Fakt to, mojem zdaniem, oburzający, który podać należy koniecznie do wiadomości władzy policyjnej

M. Świderski.

= Prawda o Kazdańskim.

Czytelnicy przypominają sobie podaną przez nas za *Figarem* wiadomość o pułkowniku wojsk francuskich Kazdańskim, który wskutek podejrzenia o udział w komunie był na wygnaniu, a obecnie został amnestjonowanym.

Obecnie dowiadujemy się, że ów Kazdański nazywa się właściwie Kasztański, jest izraelitą i pochodzi z Pinczowa.

Przed laty kilkudziesięciu młody Kasztański uciekł za granicę z powodu nieporozumienia z ojcem, czy też, jak twierdzi inna wersja, dla pewnych nieprawidłości, jakich się miał w handlu końmi dopuszczać.

Nieprawidłości te polegały mianowicie na przyprawianiu ogonów zmizerowanym rumakom, przeznaczonym na sprzedaż...

Za granicą duch wojowniczy Kasztańskiego *vel* Kazdańskiego, ujawniwszy się już w domu, ukazał się w całej pełni...

Dodać należy, że rodzina pułkownika Kasztańskiego do dziś dnia przemieszkuje w Pinczowie.

= Pożary.

Pomimo spóźnionej pory coraz nowe nadchodzą wieści o groźnych pożarach.

Dnia 29 z. m., w osadzie *Latowiczu*, w pow. nowomińskim, spłonęło 58 stodół i obór.

W stodołach spaliło się do szczętu zboże, siano i różne sprzęty gospodarskie.

Ogólna strata skutkiem tego pożaru wynosi 32,100 rubli.

Ogień ukazał się z podpalenia.

---

mi siłami, a z równą śmiałością i walecznością jak pierwszy, będzie uskuteczniony, to zamek oprzeć się nie zdoła. Zmówił więc w cichości modlitwę, westchnął i poszedł swoich zachęcać do mężnej obrony.

Tymczasem krzyżacy wielką masą, kilku tysięcy rycerstwa i knechtów, ruszyli przyśpieszonym krokiem do nowego szturmu. Wiódł ich pieszo sam komtur Otton z Luterberga, odziany białym płaszczem, w lśniącej zbroi, a koło niego trębacze dęli w surmy rozgłośnie. Naprzeciw mieszczanie usiłowali ten potok rwący wszystko przed sobą powstrzymać strzałami i kamieniami. Po zbroi komtura dzwoniły pociski, nie raniąc go wcale. A że tu i owdzie padło kilkunastu knechtów, nieco rycerzy, cóż to znaczyło wobec gromady kilkutysięcznej żołnierstwa żądnego boju, dyszącego zemstą.

Więc czarne szeregi niemieckie w okamgnieniu przebiegły przestrzeń dzielącą ich od rowu, z głośnym okrzykiem przekroczyły rów i w jednej chwili setki drabin przyczepiono do murów. Nie upłynęło i ćwierci pacierza nawet, kiedy obsiedli mury, jak robactwo trupa. Napróżno mieszczanie dobywali ostatka sił. Krzyżacy w kilku naraz miejscach wdarli się na mury, pozabijali po najwaleczniejszej obronie mieszczan, przedarli się do środka zamku mordując wszystkich. Burmistrz, obskoczony przez kilku niemców przy bramie, walczył do ostatka i padł w końcu posiekany na sztuki. Płatnerz, dognany przy palących się stajniach, został wrzucony w ogień i żywcem spalony, Bociana, który ranny leżał na ławie w wielkiej sieni, jakiś krzyżak mieczem przeszył a drugi głowę mu uciął — słowem cała prawie załoga w pień została wyciętą.

Starosta, chcąc ocalić swój zamek od rabunku wpadł do sieni i pierwszym widokiem, jaki go uderzył, była walająca się na krwią zlanej posadzce głowa jego błazna, straszna, z wyszczerzonemi zębami jak do śmiechu, ze szklannemi i szeroko rozwartemi oczami, które zdawały się patrzeć na starostę. W gniewie kopnął nogą tę głowę, która potoczyła się z głuchym łoskotem po posadzce...

Nazajutrz po tym strasznym dniu dla Pyzdr, ktoś, ktoby tamtędy przechodził, widziałby dymiące się szczątki miasteczka i zamku, mury krwią zroszone, otoczone dokoła trupami — a na najwyższej baszcie wiszących sześciu nagich ludzi, którzy, ocalawszy od miecza, skonali z rozkazu komtura na szubienicy.

Odtąd krzyżacy, osadziwszy się w Pyzdrach, jak w osi swego działania, rozpuścili dokoła zagony, tnąc, paląc i niszcząc wszystko. Nie było dnia żeby knecht stojący na baszcie pyzdrskiej nie widział z radością dla siebie i zakonu, że jego tam niema, dalekich dymów, żeby pod zamkiem nie powieszono kilku lub kilkunastu nieszczęśliwych chłopków. Nocami czerwieniało niebo od pożarów.

Kto żył, to uciekał w puszcze. Nieco szlachty i kmieci okopało się w okolicach Gopła i waleczny odpór dawało najeźdzcom, nie mogąc jednak ich wyprzeć, ani tamy ich rabunkom i morderstwom położyć. Z upragnieniem oczekiwano króla i wojsk jego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Podejrzany o ten zbrodniczy czyn mieszkaniec osady Zwirz został pociągnięty do odpowiedzialności.

Co do pogorzelców, los ich jest bardzo smutny.

Są oni pozbawieni nietylko chleba, ale nie mają czem siać; brak im też paszy dla bydła.

W osadzie znów *Ciechanowcu*, w pow. mazowieckim, wybuchnął niedawno gwałtowny pożar.

Płomienie zniszczyły 32 zabudowań gospodarczych, należących do 15 właścicieli.

Zabudowania te były ubezpieczone zaledwo na 3,334 rs., strata jednak jest bez porównania większą, choćby ze względu na krestencję, która była w stodołach złożona.

Cyfra strat nie została dotąd ściśle oznaczoną.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dalej na folwarku *Żurawicach*, w pow. włocławskim, w dniu 11 b. m. wybuchnął pożar, skutkiem którego spłonęła stodoła hr. Bnińskiego, ubezpieczona na 4,000 rs.

Nadto ofiarą płomieni stały się ruchomości, jako to krestencja, młocarnia parowa i t. p., ogółem wartości 20,570 rs.

Dnia 13 b. m., we wsi *Stomirowicach*, w pow. grójeckim, spłonęło 10 domów włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Ofiarą płomieni stała się cała krestencja.

Szkody wynoszą do ośmiu tysięcy rubli.

Przyczyna pożaru nie jest wiadomą.

W końcu d. 14 b. m., we wsi *Niedzieliskach*, w pow. zamojskim, wybuchnął pożar, skutkiem którego spłonęło kilka zabudowań gospodarczych.

Strata wynosi około pięciu tysięcy rubli.

Dodać w końcu należy, że podług urzędowego obliczenia, pożar w *Radzyniu*, o którym już wspominaliśmy, zrządził szkody na 66,800 rs., zaś pożar w *Będkowie* — na 15,525 rubli.

= Ofiara płomieni.

W dniu 28 z. m. we wsi Raźnach, w pow. węgrowskim, wybuchnął pożar w posesji Franciszka B.

Ogień zniszczył dom drewniany mieszkalny, oborę i stajnię.

Ofiarą płomieni stała się także synowa właściciela posesji Rozalja B., licząca lat 19, która spała wówczas w oborze.

= Zbrodnia.

Włościanka wsi Poniemunia, w pow. marjampolskim, Zofja Gl., z niewiadomego powodu zarznęła nożem pięcioletniego swego syna.

Następnie chciała się sama zabić — i zadała sobie dwie rany w szyję...

W celu wyjaśnienia całej potwornej tej sprawy zarządzono śledztwo.

= Przez zazdrość...

W tych dniach w Żyrardowie na przechodzących ulicą Juljana Sł. i Ewę M. napadł mąż tej ostatniej Walenty M.

Zadał on Juljanowi Sł. ranę w brzuch grożącą utratą życia...

Następnie M. zbiegł.

Śledztwo wykryło, że Sł. znajdował się w przyjacielskich stosunkach z Ewą M.; mąż jej zaś od pięciu lat pozostawał w więzieniu za zadanie ran...

Wypuszczony z pod klucza, w ten sposób skorzystał z wolności...

= Kradzież.

Wczoraj spełniono znaczniejszą kradzież w mieszkaniu dra Aleksandra W. przy ulicy Elektoralnej w domu pod nr 4.

Niewykryci dotychczas złoczyńcy zdołali zabrać kosztowności, których wartość obliczono na 1500 rs.

= **Wypadki.**

* Przechodzący przez ulicę Twardą wczoraj po południu Berek S. nagle zachorował i upadł na chodnik.

Podniesiono go i odwieziono do szpitala.

* W fabryce maszyn rolniczych, przy ulicy Pięknej pod nr 8, Juljanowi Z., 13-letniemu, przez jego własną nieostrożność maszyna oderwała część średniego palca prawej ręki.

* Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nr 89, służąca Weronika B., przez nieostrożność spadła ze schodów i zwichnęła sobie prawą nogę.

Oddano ją do szpitala św. Rocha na kurację.

* Z mieszkania Mendla C., przy ulicy Miłej pod nr 25, skradziono z zamkniętej komody 400 rs. papierami bankowemi.

= Wzór wszystkich urzędników handlowych.

W Paryżu umarł w tych dniach p. Lemonnier, szef domu A. i M. Haine (następcy Foulda).

Wstąpiwszy w r. 1814 do biura, przez ciąg sześćdziesięciu sześciu lat... nie opuścił ani jednego dnia pracy!

Ostatniego wieczoru udawszy się jak zwykle do domu, w 36 godzin przestał żyć.

Lemonnier pozostawił majątek około trzech miljonowy.

Spadkobiercy jego nie są znani.

= Teatr chiński.

W mieście Portland (Oregon) otwarty został w dniu 19-ym sierpnia teatr chiński.

Orkiestrę stanowiło sześciu muzykantów, których połowa grała na cymbałach.

Samo przedstawienie było dramatem, w którym aktorzy, w liczbie dziesięciu, przebrani za indjan, walczyli uzbrojeni... w drewniane pałasze.

= Dziwny gust.

Zdetronizowany emir Kabulu Jakób Khan jest obecnie więźniem w Missuri.

Człowiek to — jak mówi *Pol. Cor.*— nader tępego umysłu i do rządów nie stworzony.

Pominąwszy już słabość jego do djamentów, podaje *Pol. Cor.* jeszcze jedno z jego dziwactw.

Jakób Khan nie chce przyjąć żadnego pokarmu, tylko mleko ludzkie i dlatego trzymają dlań 20 do 30 mamek.

= Zabytki jakich mało!

W pewnym handlu osobliwości w Paryżu wystawione są w obecnej chwili dwa osobliwe zabytki archeologiczne, jakich niezawodnie najbogatsze publiczne muzeum nie posiada.

Jednym jest kawał pokrytej łuską czerwonej skóry, grubości kory jaworowej, z pieczęciami lakowemi wokoło i z przyczepioną kartą pargaminową z napisem:

„Cząstka skóry węża, który kusił naszą matkę Ewę w raju; gad ten został nazajutrz zabity oszczepem przez Adama, dziura od tej śmiertelnej rany jest widoczną.“

Pieczęcie poręczające autentyczność tej pamiątki zostały wyciśnięte przez znakomitych uczonych i teologów.

Drugą osobliwością jest oprawny za szkłem gruby promień czarnych włosów długich na 30 centimetrów i po obu końcach przypieczętowanych do karty pargaminowej z malowanemi i złoconemi ozdobami w stylu średniowiecznym.

Napis brzmi:

„Włosy ucięte po śmierci z głowy Karola Łysego, króla Francii, Alemanji i Akwitanji, syna Ludwika Pobożnego i Judyty bawarskiej“.

Włosy Karola Łysego, to prawie tak dobre jak rana od oszczepu Adama!..

Mimo to można zapewnić, że znajdzie się w Paryżu jaki zapalony amator „autentycznych starożytności“, który dobrze zapłaci za „historyczną“ skórę i włosy.

= Z polityki.

Jedna z gazet humorystycznych wiedeńskich rzeczywiście świetnie charakteryzuje obecną politykę Porty w szeregu następujących telegramów.

Konstantynopol godz. 10 minut 30 rano. Dziś Porta zdecydowała się ustąpić Czarnogórzu okrąg Zeta.

Konstantynopol, godzina 11 rano. Niema być ustąpionym okrąg Zeta, lecz Dulcigno.

Konstantynopol, 11 minut 40. Wiadomość o ustąpieniu okręgu Zeta stwierdza się.

Konstantynopol, godz. 12 minut 20. Wszystkie podane dotąd wiadomości są nieprawdziwe; Porta odstępuje Tuzi.

Konstantynopol, 12 min. 50. W tej chwili dowiedziałem się, że Porta oddaje czarnogórcom Gusynję i Pławę.

Konstantynopol, godz. 1 minut 40. Sułtan nie chce słyszeć o żadnem ustępstwie, wszystkie inne wiadomości są tylko mistyfikacją.

Konstantynopol, 4 minut 30. Dopiero co odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem sułtana. Postanowiono odstąpić czarnogórcom zbiegłą z haremu padyszacha odaliskę. Ponieważ piękność ta ma na imię Dulcynea, wynikła ztąd wieść o ustąpieniu Dulcigna. Sułtan jest w wybornym humorze. Posłowie wściekli.

= W Turcji...

Gdy córka przyszła do swego ojca kadego z zażaleniem, iż jej uciekł kanarek, ojciec zawołał:

— Niechaj natychmiast zamkną wszystkie bramy miasta!...

= Opinja służącego.

— Czy młody twój pan prowadzi życie regularne? — pytano się służącego.

— O i bardzo regularne! — odrzekł służący — co wieczór o 10-tej przychodzi do domu pijany...

— *A. n.* Z otwarciem roku szkolnego redakcja *Kurjera Warszawskiego* zapewne, jak lat poprzednich, ofiarowała się zbierać składki na wpis lub kupno książek dla niezamożnej młodzieży szkolnej; dlatego pośpieszam z drobnym datkiem, w nadziei, iż każdy z dobrze myślących moich współziomków poda według możności pomoc łaknącej wiedzy a niezamożnej młodzieży. Dołączając rs. 5, przeznaczam takowe na kupno książek lub wpis dla uczni gimnazjalnych klas niższych. — *Gustaw Orthwein.*

— Według wiadomości *Now. wrem.*, w wojskach rosyjskich znajduje się: 2 feldmarszałków, 110 zupełnych jenerałów, 385 jenerał-lejtenantów i 964 jenerał-majorów; razem więc jest 1,461 jenerałów.

— W ostatnich czasach—jak donosi *Odes. wiest.*— znajdują w Dnieprze i na jego wybrzeżach mnóstwo przedmiotów wysokiej archeologicznej wartości. Olbrzymie rogi jelenie, stare naczynia, strzały i sprzęty z kamienia lub bronzu, broń z czasów późniejszych, a nawet bursztyn bywa znajdowany. Przed kilku laty znaleźli włościanie na brzegu wysepki dnieprowej Chortycy dość dużą łódź zaporozką ze szczątkami broni. Niestety łódź ta została porąbana, a deski, przydatne jeszcze, obrócone na budowę chaty czy chlewka.

— *Warsz. dniew.* donosi, że minister sprawiedliwości Nabokow wyjechał w dniu 20 za granicę.

Nekrologja.

† Jutro, to jest w piątek, jako w 4-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Agnieszki z Cieszewskich **Sarnowicz**, odbędzie się msza św. za spokój jej duszy, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. —22,340—

† W dniu 24 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Zofji z Wrzesińskich **Sabickiej**, w kościele św. Barbary przy ulicy Nowogrodzkiej, o godzinie **9-tej** zrana, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. —22 289—

† W dniu 24-ym września, w piątek, o godzinie **11-tej** zrana, jako w rocznicę śmierci, w kościele powązkowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Edwarda **Kaplińskiego**, budowniczego, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —22,238

† W sobotę, dnia 25-go b. m., jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Wincentego **Obrębskiego**, obywatela przedmieścia Pragi, odbędzie się żałobna wotywa za duszę jego w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych —22,349—

† W dniu 24 września, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Jana **Wilkoszewskiego**, zmarłego przed miesiącem. —22373—

† Dnia 25 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego, przy ul. Senatorskiej za duszę ś. p. Sybilli **Meunier**, zmarłej dnia 21 sierpnia; zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 21-go września.—Mówią tu, iż Saint Vallier, poseł w Berlinie, i Desprez, poseł w Rzymie, podali się do dymisji.

× **Paryż** 21-go września.— Wszystkie poranne dzienniki oświadczają się za utrzymaniem dotychczasowej polityki pokojowej.

× **Paryż** 21-go września. — Gambetta, któremu *National* zarzuca, iż on po za plecami Freycineta prowadził rokowania z Watykanem, broni się upornie od robionego mu powszechnie zarzutu, że stał się przyczyną obecnego przesilenia ministerjalnego.

× **Paryż** 21-go września.—*Figaro* donosi, iż książę Walji przepędzi jeszcze w ciągu jesieni kilka tygodni we Francji. Prawdopodobnie w podróży weźmie też udział i księżna. Podróż nie będzie nosiła charakteru politycznego. W Paryżu książę bawić ma *incognito*.

× **Paryż** 21-go września. — W tych dniach przybyć tu ma poselstwo króla Udungi, jednego z głównych monarchów Afryki.

× **Paryż** 21-go września.—Do *Figara* donoszą z Tour-du-Pin: W Villemoirien pewien robotnik odkrył wazę mieszczącą około pięćdziesięciu sztuk monety z czasów Dyoklecjana i Maksymiljana, wybornie zachowanych; obok wazy znajdowało się kilka szkieletów ludzkich.

× **Rzym** 21-go września.—Król wydał amnestję dla przestępstw prasowych.

× **Rzym** 21-go września. — W Pesaro usiłowało czterdzieści osób należących do „Internacjonala“ urządzić demonstrację; wskutek tego aresztowano dziesięć osób, reszta uciekła.

× **Londyn** 21-go września.—Na Oxfort-street zawalił się dom sąsiadujący z teatrem *Princess*, w którego mieszkaniu parterowem znajdował się magazyn jubilerski; mieszkańcy domu zdołali się na czas schronić, lecz skład kosztowności przywalony został gruzami.

× **Bern** 21-go września.—Według świeżo ogłoszonej statystyki pułkownika Feiss, armja szwajcarska liczy 202,479 ludzi, pomiędzy tymi 4315 oficerów.

× **Bern** 21-go września. — W Faido przyszło pomiędzy robotnikami kolejowymi do zaburzeń; wskutek oberwania się ziemi przy tunelu Piana zabitych zostało trzech robotników, a sześciu ranionych.

× **Amsterdam** 21-go września. — Przybyła tu królowa szwedzka wraz z swoją świtą; królowa zamierza zabawić tu trzy miesiące.

× **Toruń** 21-go września. — Jezioro Gopło będzie uspławnione; przedsięwzięto już przedwstępne roboty.

× **Gdańsk** 21-go września. — Obradujący tu od soboty kongres przyrodników uchwalił odbycie następnego zjazdu w Salzburgu.

× **Gdańsk** 21-go września.—Spalił się tu parowiec „Diamond", naładowany węglem; jest to czwarty już w tym miesiącu parowiec zniszczony przez pożar na wodach pruskich.

× **Lwów** 21-go września.—Od rana krąży tu dziś wieść, iż Alfred hr. Potocki złoży urząd namiastnika Galicji, a na miejscu jego stanie arcyksiążę Karol Ludwik.

× **Serajewo** 21-go września.—Onegdaj, o godzinie wpół do jedenastej wieczorem, skonstatowano tu krótkie lecz silne trzęsienie ziemi.

× **Konstantynopol** 21-go września.—Zmarł tu feldmarszałek Czerkes Abdi-pasza, ojciec b. gubernatora jeneralnego Adrianopola, Reifa-paszy.

× **Niżnij Nowgorod** 21-go września.—Wyjeżdżającego stąd hr. Ignatjewa żegnała serdecznie cała publiczność jarmarczna i miejskie towarzystwo. Duma miejska wręczyła hr. Ignatjewowi w przeddzień wyjazdu honorowe obywatelstwo. Na dworcu kolei żelaznej zebrało się tysiąc osób.

Przegląd polityczny.

Kwestja gabinetu francuskiego zahaczyła się o kwestję kandydatury na ministra spraw zewnętrznych, a tem samem stała się jeszcze bardziej skomplikowaną. Do wczoraj nie mieliśmy wiadomości, pozwalającej w jakikolwiek sposób wnioskować, że p. Juljuszowi Ferry uda się złożyć cały gabinet i wynaleźć odpowiedniego następcę na miejsce Freycineta.

Telegramy z Paryża zapewniały, jakoby ks. de Noailles i p. Challemel-Lacour odmówili przyjęcia ofiarowanej sobie teki; co do pierwszego, powiedzieć o nim można: „na bezrybiu i rak ryba." Książę de Noailles nie zrobiłby wiele, ale i nie zaszkodziłby nikomu. Jako prowizoryczny kierownik spraw zagranicznych, zdołałby utrzymać przez pewien czas swoją firmę, chociażby jej swoją miernością uświetnić nie potrafił. Co do przyjaciela serdecznego p. Gambetty, wczoraj już podaliśmy o nim zdanie dzienników niemieckich, oraz opinję, jaką w głębi duszy ma dla niego ks. Bismarck.

Według depeszy telegraficznej, podanej przez *Frankfurter Ztg.*, w poniedziałek krążyła po giełdzie paryskiej pogłoska o zamianowaniu pana Challemel ministrem spraw zewnętrznych z zawarowaniem dotychczasowej polityki zagranicznej. Pogłoska wpłynąć miała nawet dodatnio na interesa giełdowe. Do tej chwili wszelako żadna poważniejsza wiadomość nie potwierdziła wieści, puszczonej przez jakiegoś agenta giełdowego ze zbyt wyraźną dążnością wywołania rozgłosu i wybadania opinji.

Z dwojakich wszelako względów wydaje się nam ona nieprawdopodobną; po pierwsze ani Grevy, ani Ferry nie mogą lekceważyć opinji Europy i narzucać jej, zwłaszcza w tak drażliwej chwili, osobistość niesympatyczną i podejrzewaną o zbyt radykalne w polityce dążności. Powtóre przypuścić nawet nie można, aby p. Chellemel-Lacour zechciał przystać na propozycję Ferry'ego pod warunkiem zachowania dotychczasowego programatu politycznego. Dlatego kombinując wszystkie wiadomości, wnioskujemy raczej, iż wraz z propozycją warunek ten stawiano protegowanemu p. Gambetty, ale że ten odmówił takiej ofercie i postanowił czekać jeszcze sposobniejszej chwili do objęcia teki ministerjalnej, z której kiedyś będzie już mógł wyciągnąć powoli przygotowywane ultimatum wojenne.

Opinja publiczna we Francji nie połapała się jeszcze po tak nagłej niespodziance, jaką jej sprawiła dymisja gabinetu i potrzeba utworzenia nowego ministerjum; dotychczas nie zdołano sobie jeszcze dokładnie zdać sprawy z przyczyn i skutków tego przesilenia. Telegram z Paryża powiada wszelako, że zaniepokojenie ogólne minęło. Prezydent Grevy i p. Gambetta na wyścigi teraz usiłują zapewnić opinję publiczną w kraju i za granicą, że wewnętrzna sytuacja Francji wkrótce zupełnie ustaloną zostanie. Grevy najsolenniej zaprzecza temu, aby zmiana gabinetu w czemkolwiek miała zmienić stosunek Francji do reszty Europy. Obawy w tym względzie powstają z uprzedzeń i zupełnie bezzasadnych przewidywań i kombinacyj.

Wszystkie dzienniki poranne domagają się zachowania dotychczasowej pokojowej polityki i nadal; niektóre żądają wcześniejszego zwołania parlamentu, ale o ile się zdaje, projekt ten uwzględnionym nie zostanie. Natychmiast po złożeniu i ukonstytuowaniu się gabinetu wysłanym zostanie do przedstawicieli republiki zagranicą okólnik trzymany w jaknajbardziej pokojowym tonie.

Grévy demonstracyjnie nawet stara się wykazać całą swą sympatję dla polityki i kierunku przez Freycineta reprezentowanego; uczynił to w odręcznym liście, napisanym do byłego ministra spraw zagranicznych, który to list powtórzyły wszystkie niemal telegramy.

Korespondent *Köln. Ztg.* telegrafuje pod datą 20 b. m., że trudności utworzenia nowego ministerjum, jakiem się Ferry'emu nasuwają, są o wiele większe, aniżeli początkowo przypuszczać można było. W Paryżu mówią o nieporozumieniu, jakie już podobno zaszło między Ferrym a ministrem spraw wewnętrznych, panem Constans. W razie potwierdzenia się tej wiadomości i ostatniego ustąpienia Constans'a, zrezygnują także ze swoich ewentualnych nominacyj ministrowie Farre i Cazot. To utrudniłoby jeszcze bardziej usunięcie przesilenia. Ferry ułożyć miał już programat, według którego dotychczasowa polityka pozostałaby niezmienioną. Z Petersburga, z Berlina i Rzymu donoszą o podaniu się również do dymisji ambasadorów francuskich; jestto zwyczajnym skutkiem zmiany gabinetu, a zwłaszcza ministra spraw zagranicznych.

Szczególniejszym trafem zeszło się przesilenie ministerjalne w Paryżu odsłonięciem pomnika Thiersa w St.-Germain, a słowa jego przypomniane przy tej sposobności: „republika będzie konserwatywną, lub nie będzie jej wcale", zabrzmiały niejako pozagrobową przestrogą w chwili wielkiego pokuszenia z przewrotu rządowego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w niedzielę; nie obyło się wszelako przy tej okazji bez skandalu. Juljusz Simon miał mowę inauguracyjną, dosyć obojętnie przyjętą, może z powodu złośliwych wycieczek przeciw p. Gambecie i radykalnym republikanom. Zaledwie zdołał ostatnie słowa dopowiedzieć, gdy niejaki Olivier Pain, przedstawiciel ultraradykalnego dziennika *Intransigeant*, wyskoczył na ławkę i gestykulując żywo rękoma zawołał na cały głos z trybuny sprawozdawców: „W imieniu trzydziestu pięciu tysięcy rozstrzelanych w jednym majowym tygodniu protestuję z oburzeniem przeciw postawieniu tego pomnika". Po tych słowach powstał chaos nie do opisania. Publiczność cała powstała przeciw sprawcy skandalu; ściągnięto go z trybuny i poturbowano trochę; gdyby nie interwencja policji byłby musiał p. Pain odpokutować ciężko swój niewczesny wybryk.

W sprawie wschodniej zapas wiadomości jest dosyć skąpy. Z Konstantynopola zaprzeczają pogłoskom o zagrożonem położeniu Riza-paszy ze strony ligi albańskiej; telegram twierdzi, iż pełnomocnik Porty bawi jeszcze ciągle w Dulcigno i traktuje z albańczykami o wydanie miasta i okręgu czarnogórcom w myśl uchwał konferencyjnych. Wszystkie przeto poprzednie pogłoski były fałszywe?

Sekretarz ministerjum spraw zewnętrznych lord Granville miał w poniedziałek konferencję z rosyjskim, włoskim i tureckim ambasadorem. Depesza telegraficzna notując ten fakt nie podaje bliższego wyjaśnienia, co mogłoby być przedmiotem tej narady. Być może, iż w drugim telegramie z Konstantynopola mieści się komentarz pominięty w pierwszej depeszy.

Oto dowiadujemy się z niego, jakoby poseł angielski zapronował w imieniu swego rządu innym mocarstwom zadosyć uczynienie żądaniom Porty i zaniechaniu zupełnie demonstracji floty na wypadek bezzwłocznego wydania Dulcigna czarnogórcom. Mocarstwom pozostawałoby tylko zapewnienie praw ludności tamtejszej i zamknięcie kwestji czarnogórskiej na drodze dyplomatycznej. *Pol. Cor.* dowiaduje się wszelako, iż Porta wcale nie okazuje jakoś ochoty do bezzwłocznego wydania Dulcigna i zamierza nawet ponownie uprzedzić mocarstwa o... prolongatę terminu. Zakrawałoby to już trochę na bezczelność.

Sensacyjną wiadomość przyniósł nam telegram z Aten, donoszący o utarczce większych rozmiarów między regularnem wojskiem tureckiem a zbrojnemi bandami greckiemi w okolicy Janiny. Walka trwała dwanaście godzin; grecy ze stratą 30 ludzi zostali odparci. Nie wiemy jeszcze jak sobie wytłómaczyć ten fakt, o którym musimy urzędowych wyczekiwać wiadomości. Rząd grecki, o ile wiedzą o tem pisma wiedeńskie, nie zaniechał swych mobilizacyjnych planów: skupuje konie we Węgrzech i pancerniki w Ameryce, ale nie przypuszczamy, aby się już odważył rozpoczynać wojenną akcję wbrew woli i aprobacie mocarstw traktatowych.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Londyn 22 go. — *Daily News* donosi z Lahory: W chwili usunięcia się ziemi w dolinie Naimi (prowincja Bengal), postradało życie 11 oficerów angielskich, 2 damy, 15 żołnierzy i 9 innych osób. Prócz tego 4 osoby są ciężko ranne.

Wiedeń 22-go. — *N. W. Tagblatt* donosi z Bukaresztu, że między rządami Rumunji i Serbji prowadzoną była korespondencja w sprawie Dunaju, która doprowadziła do zupełnego porozumienia między dwoma księztwami. Gabinety rumuński i serbski postanowiły solidarnie występować przeciwko objęciu przez Austrję prezydjum w komisji.

Paryż 22-go. — Gabinet prawdopodobnie zostanie dziś utworzony. Znowu zawiązano układy z markizem Noailles, który tym razem nie dał stanowczej odmowy. Izby nie zostaną wcześniej zwołane jak w listopadzie. Pierwszym aktem nowego gabinetu będzie cyrkularz do agentów dyplomatycznych Francji, w którym zaznaczony zostanie dalszy ciąg polityki pokojowej. Dalej zaś zajmie się gabinet przedewszystkiem wykonaniem dekretów marcowych.

Paryż 22-go (wieczorem).—Gabinet ostatecznie został utworzony: Ferry—prezydjum i wydział oświecenia, Barthelomy Saint-Hilaire — sprawy publiczne, Cloquet—marynarki, Sadi Cornet—robót publicznych. Pozostałe teki—bez zmiany.

Paryż 22-go.—Noailles po dwukrotnych układach ostatecznie odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych.

Londyn 22 go. — Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że codziennie powtarzające się artykuły *Daily News* o konieczności zniesienia Turcji europejskiej są pochodzenia półurzędowego.

LOGOGRYF GŁOSKOWY.

Z *sześciu* głosek złożone, w druku mnie dziś macie,
A pewno z ciekawością niejedni czytacie;
Weźcie *pierwszą*, to wtedy pozostaną owi,
Co się niepodobają leśnemu zwierzowi.
Weź *drugą*, są zwierzęta niewielkiej postaci,
A z natury są skromne pośród licznej braci.
Zabierz *trzecią* i *czwartą*, z reszty jest litera,
Z którą człowiek, jedynie swej nazwy nabiera.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Matapan*).

— **Bronisław Mayzel**, adwokat przysięgły, powrócił z zagranicy. Przyjmuje klientów do godziny 11 rano i od 4 do 7 po południu, Marszałkowska nr 52. —22295—1—6

— Adwokat przysięgły **Sorgenstein** powrócił z zagranicy, mieszka przy ulicy Świętojerskiej nr 16. —22276—1—3

— Pan **Adolf Zmigryder**, właściciel magazynu przy ulicy Wierzbowej, wyjechał do Paryża w celu zakupu nowości na sezon zimowy. —22227—1—1

Gabinet dentystyczny Józefa Finkelsteina

przeniesiony został z ulicy Królewskiej nr 77 na ulicę Świętokrzyską nr 19, przyjmuje cierpiących dla wyleczenia chorób szczęki, plombowania i wstawiania sztucznych zębów od 9 rano do 6 wieczorem. —22325—1—6

Zakład leczniczy dla kobiet dra J. Rogowicza, w Warszawie, ul. Nowogrodzka nr 20

przyjmuje osoby spodziewające się słabości, oraz dotknięte wszelkiemi chorobami kobiecemi, oprócz zaraźliwych. Zachowanie zupełnej tajemnicy, w razie potrzeby, Zakład zapewnia. O warunkach leczenia i utrzymania wiadomość na miejscu, lub listownie. —21734—3—3—

— **Dentysta Rotheim** leczy choroby szczęk, zębów i dziąseł, plombuje i wstawia zęby sztuczne na kauczuku, na siatce metalowej i złocie; jako też uniezcula ból podczas wyjęcia zęba; przyjmuje od 10-tej rano do 6-tej po południu. Królewska nr 37. —21810—3—6—

W zakładzie nauki rzemiosł i rękodzieł dla kobiet.

Marszałkowska nr 53. Z dniem 1 września zaczynają się kursa kwiatów, strojów, krawatów, koronek, kroju sukien, bielizny, na które przyjmują się zapisy. Uczennice przyjmują się na stałe i przychodnie. 4—6—20092—

LIKIER ZDROWIA.

wynalazku dra profesora Kratkowskiego, jest środkiem leczniczym bardzo skutecznym na różnego rodzaju choroby żołądka, wątroby i t. p., szczególniej zaś zaleca się przeciwko cierpieniom hemoroidalnym i hypohondrji.

Skład główny w składzie materjałów aptecznych **A. F. Gallego w Warszawie** przy ulicy Senatorskiej nr 18. Butelka po rs. 1 k. 80. —20985— 5—50

— **Leopold Sterling**, profesor śpiewu, przeniósł mieszkanie na ulicę Elektoralną pod nr 20. —21808—2—3—

-- **Dr Kadler** przyjmuje niezamożnych chorych na tych samych warunkach jak Lecznice, od 6 do 7-ej po południu. Bilety wejścia nabywać można na miejscu u służącego. Krakowskie-Przedmieście nr 38. Porada dla innych chorych od 10 do 11-ej i od 4 do 6-ej. 7—0—20373—

Od lecznicy I. (Niecała 7).
Dr Benni, powróciwszy z zagranicy, przyjmuje w lecznicy jak dawniej. —22119—2—3

Pani Erard,

uczennica Wortha (ulica Wierzbowa, wejście z ulicy Hr. Kotzebue Nr 1) powróciła z Paryża. 3—3 —22048—

— **Dr Majkowski** powrócił do Warszawy. Marszałkowska 57. —22172—2—6

Bank dyskontowy warszawski

podaje do wiadomości, że istniejący przy tymże wydział zastawu kosztowności z d. 3/15 października r. b. zwinięty zostaje i że w tymże dniu, o godzinie 12 w południu, rozpocznie się w lokalu Banku licytacja na zastawione, a we właściwym terminie nie wykupione kosztowności. Postąpiony szacunek zaraz po przybiciu na ręce komisarza sądowego licytującego w całości uiszczonym być winien. 2—3 —22059—

— Dr **Mieczysław Strasburger** przeniósł mieszkanie na Nowy-Świat pod nr 7 — przyjmuje chorych do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. —22032—2—6—

Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

W dniu 19 września (1 października) 1880 r. odbytem zostanie w dworcu stacji głównej na Pradze publiczne losowanie akcyj i obligacyj drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej umorzyć się mających.

Wypłata wylosowanych akcyj i obligacyj, których numera niezwłocznie po odbytem ciągnieniu do wiadomości publicznej podane zostaną, rozpocznie się z d. 19 września (1 października) r. b.

Papiery wylosowane zwracane być winny ze wszystkiemi, niewymagalnemi jeszcze kuponami procentowemi, t. j. obligacje z 11, a akcje z 12 kuponami bieżącemi, od włącznie kwietniowego 1881 r.

Posiadaczom wylosowanych akcyj wydawane będą w miejsce takowych akcje pożytkowe.

W razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna potrącona będzie z sumy za akcję lub obligację wylosowaną, do wypłaty przypadającej.

Jednocześnie z dniem 19 września (1 października) r. b. rozpocznie się wypłata należności za kupony procentowe półroczne, mianowicie za 8-my od akcyj i 9-ty od obligacyj.

Wszystkie powyższe wypłaty dopełniane będą w miejscach, w których dotąd uskuteczniane były, za granicą, w walucie miejscowej, a w kraju i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop. 15, lub walutą obiegową, podług kursu półimperjałów z dnia wypłaty. —21173—3—3—

— **Dentysta Aleksander Scheller** powrócił do Warszawy. —22198—2—2—

— **Dr Funk** udał się za granicę w celu naukowym. —21860—3—3—

Zabezpieczenia na życie,

jako to na kapitały płatne natychmiast po śmierci,
„ „ płatne po dojściu do pewnego z góry oznaczonego wieku,
„ „ posagowe dla córek i synów,

wogóle ubezpieczenia we wszelkich kombinacjach i we wszelkiej żądanej wysokości, załatwia i objaśnień udziela każdodziennie, od godziny 9-tej rano do 7-ej po południu, w biurze przy ulicy Żabiej nr 7, w domu p. Janasza, w gmachu poprzecznym na 1-szem piętrze.

Michał Rotrand,
inspektor St. petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń.
28—52—5155—

OKAZJA

bardzo korzystna zdarza się obecnie dla posiadaczy **Akcyj pożytkowych** kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, pragnący takowe zbyć po dotychczas niebywałej cenie, zechce swój adres podać w Warszawskiej agenturze ogłoszeń, Senatorska 22, pod lit. **M. A. X.** —22137—2—6

Gabinet dentystyczny dra Kobylińskiego,
Nowy-Świat nr 60.

Życzący poddać się operacji zębów pod działaniem znieczulającem tlenku azotu lub chloroformu, zechcą się zgłaszać między 10 a 11 zrana, w którym to czasie stale asystuje kolega dr Podolski. Plombowanie i wstawianie sztucznych zębów jest dokonywane od 11 do 5 po południu. —20988—5—9

— **Maurycy Friedman, obrońca prywatny**, powrócił z zagranicy. Przyjmuje sprawy do sądu handlowego warszawskiego i do wszystkich sądów pokoju. (Ulica Świętojerska nr 20, pierwsze piętro). —21837—3—6—

Porównanie dochodu za m. sierpień 1880 r.

I. Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej:

Z przewozu osób	rs.	170,731	kop. 68
„ towarów	rs.	461,479	kop. 49
Różne dochody	rs.	46,999	kop. 82
razem	rs.	679 210	kop. 99
W m. sierpniu 1879 było dochodu	rs.	630,608	kop. 81½
Zatem w m. sierpniu 1880 więcej	rs.	48,602	kop. 17½
Od 1-go stycznia do końca miesiąca sierpnia 1880 r. dochód wynosił	rs.	4,966,922	kop. 81
W tym samym czasie r. 1879 dochód wynosił	rs.	4,199,395	kop. 81
Zatem w roku 1880 więcej	rs.	767,527	kop. —

II. Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	39 121	kop. 18
„ towarów	rs.	46,912	kop. 4
Różne dochody	rs.	19,875	kop. 46
razem	rs.	105,908	kop. 68
W m. sierpniu 1879 r. było dochodu	rs.	97 823	kop. 10½
Zatem w m. sierpniu 1880 r. więcej	rs.	8,085	kop. 67½
Od początku stycznia do końca m ca sierpnia 1880 r. dochód wynosił	rs.	801,957	kop. 26½
W tym samym czasie r. 1879 dochód wynosił	rs.	796,787	kop. 17½
Zatem w roku 1880 więcej	rs.	5,170	kop. 9

1—1—21770

SKŁAD DROZDZY
Ad. Ign. Mautnera i Syna
z Wiednia (St. Marx),

istniejący w Warszawie od lat 13-tu, róg ulicy **Senatorskiej i Miodowej nr 2**, 1-sze piętro, zostanie **przeniesiony z dniem 22 (1) sierpnia r. b.**, na **Krakowskie-Przedmieście nr 91**, 1-sze piętro, wprost kościoła św. Anny, dom pani Cieleckiej. —15607—30—30—

CENY ZBOŻA.
za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej
z dnia 22 września 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155 — 161
	średnia	130 — 145
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe nowe	129 — 132
	średnie stare	120 — 127
	ordynaryjne	110 — —
Jęczmień:	wyborowy	— — 110
	średni ...ny	100 — —
	ordynaryj	— — 100
Owies:	wyborow.y	97 — 95
	średni .ry	90 — —
	ordyna.jny	— — —
Groch:		— — —
	gorszy	— — —
Gryka:		— — —
Kasza jaglana:	wyborowa	150 — 165
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 23-go września 1880 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	144.30.45.52½.	14 .60	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.77	9.78	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	116.25	116.55	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	124.05.	124.35	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąda.	płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	90.50	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	99.10	99.25	—.—
małe	98.75.80.90	99.—	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ II	92.50	92.80	—.—
„ „ „ „ III	—.—	92.35	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	—.—	85 50	—.—
małe.	—.—	85.40	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—	—.—
„ 1866	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	91.—	—.—
II „ „ rs. 100	—.—	91.—	—.—
III „ „ rs. 100	—.—	91.—	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z konc. giełdy żąd.	płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Hadl. w Warszawie	—.—	290.	—.—
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	298.	275.
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	165.	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	337.
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	—.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od list. zast. 101/9, nowych 126 10/18, zastawnych m. Warszawy serji I i II 237½, miasta Łodzi 197/9, listów likwidacyjnych 124 4/9, obligów skarbowych 191/10, pożyczki premjowej I-ej emisji 27⅓, drugiej emisji 13 9/10.
Monety: Półimperjały rs. —, sztuki dwudziestofrankowe rs. .—, marki niemieckie kop. —, pruskie bilety bankowe rs. —kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 21 września 1880 r.

Bar. Liwen Karol, urzędnik sądowy z Wiednia; hr. Czesnowski Karol, ob. z Krzemieńca; hr. Czosnowska Krystyna ob. z Krzemieńca; Busse Teodor, radca dworu z Aleksandrowa; Wołkow, komisarz włościański z Włoszczowa; Lindenbaum, komisarz włościański z Łomży; Whittam John, obyw. z Liwerpola; Boniecki Adam, ob. z Swidna; Filipow Stefan, kupiec z Porchowa; Mroczkowski Józef, urzędnik sądowy z Piotrkowa; Fromberg Konrad, ob. z Wrocławia; Gensicke Emilja, aktorka z Wrocławia; Sacripan Luigi, ob. z Petersburga; Quesnot Aleksander, ob. z Berlina; Jaffe Paweł, ob. z Berlina; Mairet Emil, mechanik z Berlina; Brodzki Mojżesz, ob. z Berlina; Pignot Albert, ob. z Moskwy; Manes Hugo, kupiec z Kijowa; Halberstadt Izaak, sekretarz koleg. z Wiednia.

Przyjazd dnia 22 września 1880 r.

Książe Żagel Ignacy, ob. z Wilna; Korbut Józef, radca tajny z Łowicza; Kisielnicki Władysław, ob. z Bożejewa; Plischke Alójzy, fabrykant z Wiednia; Thiel Józef, kupiec z Wiednia; Meyer Gustaw, kupiec z Berlina; Żelawski Franciszek, ob. z wsi Golnia; Żelawska Albertyna, ob. z wsi Golnia; Bandke Stenfińska Zofia, ob. z Kalisza; Gawrino, sztabs kapitan z Brześcia; Horszenew Aleksander, ob. z Petersburga; Wheelwright Edward, ob. z Moskwy; Rozenthal Herman, kup. Kremenczuga; Godzińska Helena, ob. z Kijowa; Hausman Maks, chemik z Stutgardu; Dzierzbicki Artur, kupiec z Kalisza; Koenig Georg, kup. z Wyborgu; Dziekońska Jadwiga, ob. z Wiednia; Sumarina Barbara, żona radcy stanu z Berlina; Clerc Joanna, guwernantka z Berlina; Hirschfeld Mikołaj, ob. z Łodzi; Wasilew, podpułkownik artylerji z Odessy; Ritter Rudolf kupiec z Wiednia; Ritter Leopold kup. z Wiednia; Uniewski Stanisław, ksiądz z Krosiewa.

Teatr Wielki.

Dziś: *Ernani.*

Teatr Letni.

Dziś: *Wielki człowiek do małych interesów.*

Jutro: *Grzeszki babuni.—Pan Benet. Marcowy kawaler.—Flisacy.*

Wystawa Towarzystwa Zachęty Szuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Święta i Czwartki; dzieci płacą połowę. —13797—

Potrzebną jest

Francuzka

wykształcona, osoba poważniejsza (lat około 40), do towarzystwa; zgłosić się na Nowy-Świat Nr 19, lokalu Nr 16, piętro drugie, oficyna; między godziną 4 a 5 z południa.

к—22281—1—2

CZŁOWIEK

w sile wieku, władający językami: rossyjskim i polskim, obeznany z rachunkowością, życzy sobie otrzymać obowiązek **Rachmistrza** w kantorze lub też w majątku na prowincji, w Cesarstwie, albo w Królestwie. Oferty składać pod literami M. P. S.

к—22357—1—3

Mężczyzna, posiadający patent gimnazjalny, z wykształceniem i mogący złożyć kaucję od 300 do 400 rs., a w razie lepszego i korzystniejszego zajęcia i więcej, poszukuje miejsca

Rządcy

w większym domu, lub kassjera w fabrycznych zakładach, lub też w znaczniejszych hotelach, porozumieć się można u p. Kazimierza Jaroszyńskiego w pałacu Brühlowskim, Nr 1 nowy, ulica Wierzbowa, od godziny 4-tej do 6-tej po południu, każdodziennie, stróż miejscowy wskaże. к—21631—3—3

Świeży transport

Buljonu Ukraińskiego,

otrzymał Skład Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów

Lucjana Krupskiego,

przy placu Ś-go Aleksandra Nr 3.

к—22313—1—6

Malarnia na Porcelanie

ulica Królewska Nr 23,

przyjmuje obstalunki na porcelanie: **menogramów, herbów,** wszelkich **ozdobnych ornamentacji** oraz **portretów z fotografji.**

к—22207—1—3

Z upoważnienia Władzy Naukowej przyjmuję **na stół i stancję**

PANIENKI

uczęszczające do Insytutu Muzycznego i wszelkich zakładów naukowych. Tamże mogą być udzielane lekcje na godziny, jakoteż i muzyki na miejscowym fortepianie. Ulica Mokotowska Nr 13, mieszkania 6.

Kazimiera Żulińska.

к—21531—3—3

Do sprzedania

FORTEPIAN

palisandrowy, zagraniczny, z angielską mechaniką, o 7-miu oktawach, mało używany. Widok Nr 14, mieszkania Nr 13.

к—21589—3—3

MELODYKON

o 2-ch klawiaturach i pedale, 15 regestrowy, zdatny do kaplicy lub dużego salonu, pozostawiono do sprzedania w fabryce organów L. Blomberga, Leszno Nr 61. к—22269—1—3

LEKCJE TAŃCA

udzielam w domach prywatnych i u siebie, w gmachu Teatralnym, pierwsza sień od Nowo-Senatorskiej.

Art. Balet. **R. Chronowski.**

к—21349—5—10

Operatorka Odcisków!

Operuje odciski najboleśniejsze i zadawnione, w ciągu pięciu minut, przyjmuje każdodziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 godziny.—Ulica Niecała Nr 8, parter prawy.

к4—6—21570— **K. BIELIŃSKA.**



OSTRYGI Holsztyńskie

otrzymał Skład Win i Delikatesów

A. BOCQUET. к—22274—1—5



OSTRYGI Holsztyńskie

poleca Restauracja Hotelu Rzymskiego

A. BOCQUET. к—22273—1—5

Poudre Germandrée,

prawdziwy wyrób Paryzki, przewyższający dobrocią wszystkie dotychczas znane pudry.

Cena pudełka rs. 1 k. 50,

ten sam **puder w płynie 2 rs. 70 kop.**

Główny i wyłączny Skład w Perfumerji zagranicznej

Aleksandra Lipink,

Wierzbowa róg Niecałej, dom Hr. Krasińskiego.

к—20084—6

Któren z Panów Obywateli ma na zbycie dobry i rosły gatunek

OWIEC

młodych, maciorek, zdatnych do pokrycia 200 sztuk i 3 tryki, oraz 100 skopów.—Proszę listownie zakorespondować do Dominium Ketlin **właściciela Malinowskiego,** Noworadomsk, **stacja kolei Wiedeńskiej.** к—18205—8—12

Różne Mieszkania i Sklepy,

do wynajęcia od S-go Michała ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i komfortem użądzone. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowo-Zielną. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. к—16886—17—20

Przewodnik dla podróżujących po Europie

pod tytułem

„FRUM“

Przewodnik po wszystkich drogach żelaznych rosyjskich i zagranicznych z dodatkiem bardzo dobrej mapy geograficznej. Przewodnik zawiera w sobie prócz wszystkiego, co się tyczy dróg żelaznych, bardzo wiele innych pożytecznych wiadomości.

Cena 40 kop.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i na głównych stacjach dróg żelaznych wyłączni ajenci dla Warszawy do zbierania ogłoszeń: Agentura Ogłoszeń pp. **Rajchman i Frendler,** ul. Senatorska Nr 22.

Redakcja przewodnika znajduje się **w Petersburgu, Wasilewskij Ostrów, Zagibenin per wł. dom Nr 3.**

2—3 —21289—к

PARYŻ.

Osoby życzące otrzymywać towary, tak koleją żelazną jak i morzem, są proszonę zgłaszać się do „Agencji Ruskiej międzynarodowych transportów,“ do pana Eli Marcon, ulica Grange Batelière Nr 26 w Paryżu.

Przewóz towarów morzem,—ubezpieczenia i ekspedycja na komorze.

D—16277—8—0

Obrazy olejne

wszelkich rodzajów i rozmiarów, uszkodzone lub zanieczyszczone, restaurują się artystycznie, przy ulicy Chmielnej Nr 23, w lewej oficynie, na 2-m piętrze, pomieszkania Nr 16. Otwarte do godz. 4 po południu.

к—21571—2—3

Do sprzedania



FORTEPIAN,

Hofera, o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym, z 4-ma szprejcami, oraz różne **Meble i Lustra** mało używane.—Marszałkowska Nr 48, w bramie, 1-sze piętro od frontu. к—21847—3—6

Do sprzedania

Garnitur Mebli,

pokryty kotliną, złożony z dwóch kanap, czterech foteli, sześciu krzeseł i dwóch taboretów.—Wiadomość w Pralni Matyldy, przy ulicy Chmielnej Nr 10. к—21185—5—6

DUBELTÓWKA

Lancastra, za rs. 80, w bardzo dobrym stanie, ładnej roboty, do sprzedania.—Ulica Nowowiejska (tak zwana Nowa-Wieś), Nr 11, rządca domu wskaże. D—22351—1—6

Pegnoiry ręcznie haftowane, Chusteczki batystowe à feston i à ourlet skromnie i wykwintnie haftowane, **wszywki i falbanki** do kołder, poszewek i negliżyków, na perkalu i płótnie haftowane, oraz gładkie **Musliny, Półbatysty i Perkale szwajcarskie po cenach bardzo przystępnych** poleca

MAGAZYN ADOLFA TOCK

Podwale Nr 8, 1-sze piętro, wprost Pałacu Dyzmańskich,

(dawniej **Senatorska** w domu W-go Bujno)

Pracownia Sukien i Okryć Damskich

Józefy Tock.

к—22344—1—3

80 KRÓW.

W dobrach **Mazewo** położonych w gubernji Łomżyńskiej, powiecie Szczuczyńskim dwie mile od stacji kolei Grajewo, 4-ry wiorsty od miasta Szczuczyna, jest do wydzierżawienia **Pacht 80 krów** poprawnych dla których pastewniki letnie są żyzne obfite, mleko krowy dają tłuste.

Życzeniem właściciela jest, żeby przedsiębierca pachtu, nie liczył na sprzedaż mleka ani wyrób masła, lecz założył fabrykę serów.—Termin do zrobienia kontraktu, naznacza się 1-go Grudnia r. b., a objęcie pachtu od dnia 1-go Stycznia 1881 r.

к—21819—3—3

Ogłoszenie!

W nadchodzącą Niedzielę t. j. dnia 14 (26) Września r. b., odbędzie się egzamin uczniów Szkoły Niedzielno-Handlowej, w gmachu Gimnazjum III obok kościoła S-go Krzyża, na który Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców ma honor zaprosić PP. Członków naszego Zgromadzenia.

Egzamin powyższy rozpocznie się o godzinie 9-ej z rana i trwać ma do godziny 1-ej z południa. D—22329—1—1

W dniu 30 Września (12 Października r. b.) o godzinie 11-tej rano, **sprzedaną zostanie** w drodze działów w Wydziale IV Sądu Okręgowego Warszawskiego

Nieruchomość,

w Warszawie, przy placu Grzybowskim i ulicy Bagno, pod Nr **1082** położona, masiv murowana, składająca się z domu frontowego, oficyn i placu do budowy, obejmująca około 16,000 łokci ☐ ogólnej rozległości. Licytacja zacznie się od Rs. 113,510 kop. 31, jako szacunku taksą biegłych wykrytego. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u p. Gawryłowa, komisarza sądowego, przy ulicy Świętojerskiej Nr 17, oraz u podpisanego obrońcy, przy ulicy Świętojerskiej Nr 24.

Szymon Sonenberg,

Adwokat przysięgły.

к—21619—2—3



Klingi u noży niewychodzą nawet po zanurzeniu we wrzącej wodzie.—Odnawianie i posrebrzanie przedmiotów zużytych, dokonywa się po cenach umiarkowanych к12412—28—50

Dla osób lubiących czystość i spokojność, bezdzietnych, są do najęcia od Ś-go Michała

TRZY POKOJE

i kuchnia, na dole, w domu przy ulicy Bednarskiej pod Nrem 21, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia.—Wiadomość u stróża domu.—Cena rs. 200 rocznie. к—22316—1—3

Do najęcia od św. Michała

(CENA KWARTALNA):

Trzy pokoje na dole od frontu — rs. 25.

Dwa pokoje na dole — rs. 25.

Dwa pokoje na piętrze — rs. 21 i pokój na piętrze—rs. 15. Ulica Marszałkowska Nr 2**A.**

—3—4 —21849—D

Niedaleko kolumny Zygmunta, ulica Podwal Nr 12, jest do wynajęcia od 1-go Października r. b.

3 Pokoje z kuchnią

na 1-m piętrze, w oficynie, za rs. 300 rocznie; **2 Pokoje** z kuchnią na parterze za 250 rs. rocznie; 2 duże widne **Suteryny** za 150 rs. rocznie. — Wiadomość na miejscu lub u Rządcy tegoż domu w Magazynie p. J. Pik, ulica Miodowa. к—22041—2—3

Bardzo tanio!

Cztery Pokoje obszerne z przedpokojem i kuchnią, przy pryncypalnej ulicy, do najęcia od św. Michała do św. **Jana, za rs.** 250. Wiadomość: Mazowiecka Nr 1 domu, mieszkania 21, codziennie od godz. 3—6 po południu; tamże do najęcia Salon i Pokój sypialny, umeblowane, razem lub osobno.

к—22162—2—2

Koleje żelazne.

	Odchod. g.	m.	Przych. g.	m.
Warsz.-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy	11	5 r.	5	50 w
Osob. 3 kl. do Piotrkowa.	6	50 w	9	5 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w	7	10 r.
Warsz.-bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	30 w
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osob. 3 kl. do Włocławka	4	42 w	9	55 r.
Warsz.-terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r.
Warsz.-petersburs:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy	6	43 w	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w	10	20 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	55 w
Pocztowy	6	45 w	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeńskiego.	12	55 p.	10	— r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Сентября 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.